

Dodatek Naukowo - Literacki „Echa Piotrkowskiego”

pod redakcją STEFANA GÓRZYŃSKIEGO

Stefan Górzyński.

Stanczo Kisełkow.

O filozofii starożytnej

Dokończenie.

Nauka epikurejska o przypadłościach i przynależnościach, atrybutach przygodnych i swoistych, wyobrażeniach typowych i t. d., a więc o wszystkim, co z jednej strony pozostaje w związku z indukcją Epikura, jak z drugiej strony z etyką, tworzyła system ogromnie skomplikowany i dlatego tak trudny do zrozumienia. Wedle Epikura tylko ten może zaznać pełnego szczęścia i radości życia, już tu na ziemi, kto w czynach swych jest człowiekiem prawnym i rozumnym, należy pragnienia naturalne swe zaspakając w sposób wskazany przez samą naturę. Nieszczęśliwym człowiekiem jest tylko człowiek chory wedle Epikura. Pragnienia naturalne są konieczne do szczęścia, urojone są niegodne człowieka. I podobnie zresztą jak w życiu samemu trzeba wiedzieć i rozumieć umiar życia, tak dla osiągnięcia szczęścia jeszcze i wartości duchowe i cielskie człowieka, które wiodą go doń przez zrozumienie samego siebie i przez siebie.

Tylko szczęście w duchu zrodzone jest dla epikurejczyków szczęściem najtrwalszym, każde inne to szczęście przemijające. Lecz któż może powiedzieć o sobie, że żyć potrafi? Tylko ten, parafrazując słowa Epikura, artykuł V, kto potrafi żyć rozumnie, zanie i sprawiedliwie. Kto nie żyje rozumnie nie może żyć przyjemnie. Niema człowieka, któryby odsonił nam zagadkę poznania szczęścia. Ale mimo wszystko niech młody nie myśli, że ma czas filozofować — radzi Epikur Menokéusowi — a stary nie zniechęca. Nikt nie jest za młody, ani za stary, by mieć zdrową duszę. Filozofii potrzebuje młodzieniec, jak i starzec; młodzieniec, aby w podsztych latach zażywał dostatków młodości, dzięki wspomnieniom, tamten, aby w młodym wieku krzepił się dobrodziejstwem starości i nie obawiał się przyszłości. Rozmyślać należy nad tem, co daje szczęście...

Najlepszą jest rzeczą, gdy prawy sąd potwierdzi powodzenie i pomyślność czynów! Przetrawiaj to wszystko dniem i nocą sam i z drugim podobnym do siebie. Bo w niczem zaiste nie przypomina śmiertelnego stworzenia człowiek, żyjący w pełni dóbr nieśmiertelnych!

Epikur rzuci szereg równie cennych uwag na temat przyjaźni. Według niego najlepiej zabezpieczyć się można przed ludźmi przez związki przyjaźni; wszyscy, którzy potrafili sobie zapewnić spokój ufny od najbliższych dzięki owej pewności żyli we wzajemnych stosunkach jak najserdeczniejszych. Filozofję epikurejską znamionuje indywidualizm.

Długo bowiem epikureizm nie był należycie doceniany, uważano go za system w którym przyjemność, rozkosz dosłownie zastąpić miała wszystko, w czym tkwił wielki błąd niezrozumienia epikureizmu. Wyłomu w tym kierunku dokonała dopiero nauka współczesna. Przekonano się wówczas, iż hedonizm jest zaledwie małą cząstką w całej filozofii epikurejskiej. Wartość jednak filozofii Epikura opiera się na fizyce, mianowicie Demokryta, którą sobie przyswoił. Temu stanowisku dał m. inn. znamienity wyraz prof. Zieliński. „Nie w części religijnej tkwi siła filozofii Epikura — pisze on — tkwi ona w fizyce, w nieorginalnej wprawdzie, ale samodzielnie ujętej i rozwiniętej atomistyce, która po wielu metamorfozach żyje dziś jeszcze, jako teoria podstawowa fizyki i chemii”.

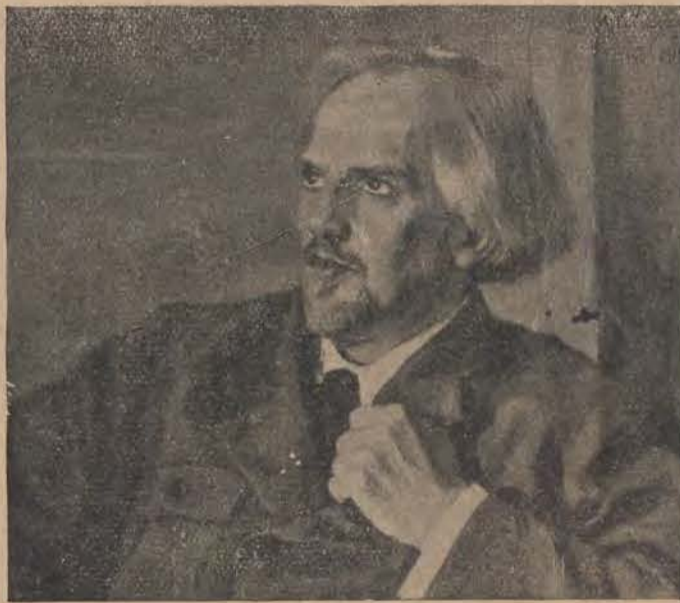
Gdyby filozofja helleńska skończyła się na epikureizmie świat starożytny nie miałby nic do przycygnięcia ani do dodania, albowiem Platon i Arystoteles stali się powagami bez zastrzeżeń, a charakter samej filozofii pozostałby dogmatyczny. Budowa dotychczasowa myśli helleńskiej wznosiła się na zbyt silnych kategoriach rozumowych a za słabo na doświadczeniu. Stąd też z konieczności pojawić się musiał kierunek poddający dotychczasowy dorobek świata starożytnego w wątpliwość, zmianę te zgotowali Sceptycy. Sceptycyzm i eklektycyzm można do pewnego stopnia traktować jako okres przejściowy od filozofii starożytnej do średniowiecznej, za ważny

moment dziejowy w którym dokonywała się rozkład filozofii helleńskiej. Początek przeto filozofii średniowiecznej należałoby naogół odnieść do czasów wcześniejszych niż zwykle się przyjmowało. Twardowski wypowiada się za rozpoczęciem jej od neoplatonizmu i gnostycyzmu. To, co Sceptycy podali w wątpliwość, a zakwestjonowali nieomal cały dorobek świata klasycznego, zarówno co do formy i treści, Eklektycy mieli mu nadać nową postać; ani jedni, ani drudzy wymaganiom, przez nich podjętych, nie odpowiedzili zadość, stąd wziął górę chaos do przewidzenia, który zgotował rozdzwięk w świecie ducha i myśli świata helleńskiego. Sceptycy zwalczający dogmatyzm w rzeczywistości byli nadal dogmatykami w życiu. Wprawdzie wątplili we wszystko, jednak dowodzili, że nie można niczego pewnie twierdzić. Nasuwa się przeto pytanie dlaczego sceptycyzm zgotował upadek myśli starożytnej, i skąd wypłynęło zarzewie zła? Mia-

nowicie przyczyną chaosu była rozbieżność ujawniająca się w rozwoju szkół i kierunków myśli. Rozdzwięk ten przeniósł się na inne pola, także i do religii, duch zaś religijno-mistyczny przyspieszył chrześcijaństwo i zgotował koniec hellenizmowi. Eklektycyzm zaś, sam w sobie rozważany, zawiódł, a przeniesiony na grunt romański wyda dopiero owoce.

Kultura helleńska, ze zmierzchem świata klasycznego, przetrwała się w nową postać, lecz wartość jej pozostała nadal dominująca, stanowi bowiem ważką pozycję w dorobku ogólnoludzkim. Myśl ludzka nadal rozwija się i kształci na filozofii helleńskiej, stwierdzając jej po dziś dzień nie wyczerpaną żywotność, a ludzkość, w poszukiwaniu odwiecznych prawd, w swej sile wymowy przekazuje potomnym przedzę wątku myśli klasycznego świata równie przed wiekami, jak my dziś, czynnie działającego, a jednak odmiennie — to duch ludzki odradza się w nowej postaci we wszechstaniu!

SONETY



ś. p. Józef Jankowski

Wybitny poeta i znawca filozofii Hoene-Wrońskiego

Na rubieży

*Kiedys, gdy życia tajemnicza siła
Potarga wszystkie wdzięki, gdy szczęściem jedynem
Będzie ustroił z pamięci najcichszych wawrzynem,
O, pomnij, że w mem życiu tyś także czemś była!*

*Czem? — to trudno określić... Lotnym cherubinem,
Który chwilę trwa we śnie i senny czar zsyła,
Lecz pierzcha, gdy się jawa rozpostrze zawiła, —
W mgławicy niepojętej żywiołom zaszczepim.*

*Dlaczego z tej mgławicy i narodzin ścieży
Nie wzeszłaś, jako gwiazda mego żywota,
Bóg świadom, który serca kieruje swą wodzą:
Bo otośmy zawiśli na samej rubieży,
Gdzie się kończy przyjaźni piękna zorza złota,
I gdzie znojnę miłości pierwsze słońca wschodzą.*

Postulaty poezji

*...Więc niby od poezji czego, bracie, chcesz?
By grzmiała ci potokiem patetycznych słów?
By wzruszeń ci poety niosła szumny huf
I zapachów trzeszczących rozdymia kierz?*

*A co mi samolubny ten zmysłowy perz
Z dreszczów, z targań nierządu, z prób, z niezdrowych snów!*

*Co mi ten czad bijący z mętnych serc i głów,
Na odurzenie tutaj karygodne rzesz!*

*Nie, bracie! Chcesz poetą być, pierw światłem bądź!
W światło ducha wyposaż i światłem się rządz!
I zapomnieniem o sobie, piękna boży kmięć,
Umiluj świat i ludzi — i świeć, i świeć, świeć!
Niebo zwłócz tu na ziemię, wznos, dźwigaj, kój, lecz!
Reszta — to romantyczna, ordynarna rzecz.*

Tragizm w poezji bułgarskiej

(Botew — Jaworow — Trojanow)

Dokończenie.

Pejko Jaworow

Z Jaworowem zaczyna się nowa epoka w literaturze naszego życia społecznego. Życie jego było jednym, wielkim pasmem tragedji. „Zamykam płomienne oczy — pisze — ale napróżno — nie przychodzi sen”. Charakter bułgarskiego ducha zawarł on w licznych swych dziełach. Mimo to czuł się bardzo osamotnionym. „Jestem sam między temi nagimi ścianami”. Albowiem przeszedł przez życie niezrozumiany przez ludzi, zbyt wrażliwa była to dusza, zbyt silnie wszystko przyżywająca. Głęboka skala jego uczuć wyrażała się w twórczości w ich wewnętrznej dynamice. Jaworow szukał zawsze uspokojenia w poświęcaniu się i w ofierze, w cierpieniu i bólu, a własną męką przeżywał niedolę ojczyzny. Buntowniczy patos Jaworowa nie znalazł takiego oddźwięku jak u Botewa. Jaworow zawiął się nie jako człowiek o skryzalizowanych dążeńiach, ale jako wieczny pielgrzym, dotknięty ciężkim losem i męką.

*„Ja ciągle czekam. Czekam już
wielki,
odkąd ich szereg w ciemność
się toczy...
A ja wciąż czekam! Wicheru zaskieki
do łez mnie krwawych biczują
w oczy —
i wciąż powtarzam: możeby...”*

W poezji Jaworowa problem śmierci należy do głęboko przeczytanych. Poza tem dotyka on często zagadnień społecznych, ale indywidualność jego, jako taka, nie należy jeszcze do zupełnie pogłębionych. W poezji jego wyczuwa się osamotnienie. Wiek dziwnego, ponieważ urodził się w czasie, w którym naród bułgarski walczył o swoje stanowisko kulturalne w świecie. W tej dobie wpływ Zagranicy na literaturę bułgarską widoczny.

Jaworow, w przeciwieństwie do innych, nie poddaje się wpływom Botewa. Tragedję narodu przeżywał on równie głęboko jak i tragizm swój własny. Cała poezja jego jest pełna myśli o śmierci. Jaworow był zawsze z siebie niezadowolony.

*„Ugasio słońce, i niema księżycy,
i gwiazd na niebie nie rozblśnie
wzrok;
bezsilny leżę i wstać nie mam siły,
tak zawiś na mnie ten lodowy mrok”.*

Teodor Trojanow

Trojanow należy do tych wyjątkowych postaci w literaturze bułgarskiej, którzy obficie korzystali z bogactwa form języka ojczystego. Pod tym względem jest on żywym uosobieniem ducha, serca i rytmu pieśni naszego narodu. Twórczość Trojanowa odznacza się siłą i potęgą uczucia, doбором pięknych określeń w symbolistycie. Każda jego idea odkrywa nowe drogi i rodzi nowy triumf życia. Poezja odznacza się poza tem barwą, harmonją i pięknem stylu, więc formą swą i treścią. W „Pieśni bez słów” tak pisze o samym sobie:

*„Ja w duszy mojej noszę tony,
lecz w męce ich zdławiona moc —
w samotność niknę uniesiony
od cudu zbłękitnienia
w ostatnią księżycową noc...
— O, śnie bez przebudzenia!”*

Życie i cała działalność Trojanowa przypada na okres czasu w którym naród bułgarski przeżywa ogólną próbę przeobrażeń i komplikacji natury społecznej i kulturalnej.

Jego własne przeżycia stapiają się w jedną całość z przejściami narodu, jego idee i dusza z ofiarą, męką i poświęceniem Bułgarów. W walce tej nie upada na duchu poeta, ale wznosi się coraz bardziej wwyż. Trojanow z czasem coraz żywiej zaczyna się także interesować i problemami ogólnoludzkimi. Prawdziwej wolności i wyzwolenia każe człowiekowi szukać we własnej, żmudnej pracy. Stosunek swój do kwestji społecznej, w najszerszym słowa tego znaczeniu, wypo-

wiada on w swoich utworach, jako to: w „Balladach bułgarskich”, w „Pieśni nad pieśniami” i w „Wolnym Człowieku”.

Trojanow odczuwał, bo przeżywał, przeszłość narodu bułgarskiego, odczuwał mękę i jego tragedję, kochał i cenił heroizm, czerpał naukę z własnych dziejów. Jak prorok budził do życia nad-człowieka, przez swoją wolę, wiarę i ideę. Dowodził, że człowiek tylko przez swoją twórczość i pracę dochodzi do poznania piękna i dobra. Trzeba przecieć z siebie coś dać i dla własnego narodu jak i dla ludzkości. Naród, który przeżył posępność i smutek, żyć musi również myślą i o radosnej przyszłości. W „Polonezie” takie wypowiada życzenie.

*„Niech zadygocą strun miliony,
serca, nad otchłań spięte w dal!
Rozbłyśnie wola w nich żelazna,
kiedy harmonji zabrzmią tony
ponad żywiołem fal”.*

Poezja jest i pozostanie zawsze cudownym nimbem czaru okryta, wyrazem ogólnego nastroju ducha narodu, poeci zaś sami rzecznikami radości i cierpienia jego w twórczości. W poezji znów bułgarskiej twórczość Botewa, Jaworowa i Trojanowa stanowi o istocie życia i ducha Bułgarów. Jest zwierciadłem tragedji narodowej i słowiańskiej!

Teresa Dubrowska.

(poetka współczesna)

(Przekład z czeskiego—Jerzego Pogonowski'ego)

NADZIEJA

*Szła księżniczka — w włosach sto białych
[róz
i białe też miała szaty,
a kiedy szła, zabłysły światła zórz,
i wszędzie zakwitły kwiaty.*

*Szła księżniczka — i pobladł blask jej
[szat,
i róże żółkły w jej włosach, —
a kiedy szła — wnet szary zawój padł
i zawiś na mokrych rosach.*

*Szła księżniczka — a zwoje szat
zmieniła w łachman siłą burz,
w jej włosach zwiędłał biały kwiat
i koło krzaków zamarł już...*

*A kiedy szła, tuż za nią w ślad
wnet spadał śnieżny, chłodny płat.*

Z ruchu wydawniczego.

Fr. W. Foerster Chrystus a życie ludzkie, 1926 r.

Już dziewięć lat upłynęło od chwili ukazania się polskiego przekładu J. Mirskiego, a jednak książka ta jest wciąż nadal żywością, i zawsze aktualną, i prosi się o ponowne wydanie. Nic dziwnego przecież Foerster rozważa najdonioślejszy problem w dziejach ludzkości, kwestję wiecznej walki, bo zagadnienie wychowawczomoralne współczesnych społeczeństw i jego stosunek do nauki Chrystusa. Foerster, ten najwybitniejszy niewątpliwie moralista XX stulecia, miał najwięcej danych do podjęcia tej pracy. Stwierdza on mianowicie, że „człowiek nowoczesny żyje dziś w takim skurczu samolubstwa i w takiej niewierze w świat wyższy, że umie tylko rozluźnić, a nie nowego budować” (s. 5).

To też dziś wobec upadku moralności i obyczajów w całym świecie, wobec etatyzacji i socjalizacji życia, wobec przewagi sił zbiorowych nad indywidualnymi, rodzi się potrzeba zaistnienia nowego porządku wspartego w silniejszym stopniu, niż dotąd, o naukę Chrystusa.

Z tych także względów wysuwa się na czoło dzisiejszych zainteresowań i ta książka, konieczność ponownego jej wydania, albowiem należy ona do repertuaru klasycznego, nigdy się nie starzejącego i zawsze budującego, przez zawarte w niej myśli, człowieka i świat.

S. Górzyński.